

Nie wszystkim się to spodobało, ale patrząc z perspektywy czasu warto było wtedy wyjść w plener, aby potem impreza rozwijała się w odpowiednim kierunku.

Od Dni Nauki do Festiwalu Nauki

rozmowa z Ewą Sapeńko

Krzysztof Chmielnik - Jaki był początek Festiwalu Nauki ?

Ewa Sapeńko - Zaczęło się od Dni Nauki. Te pierwsze te z 2004 r. odbyły się 10 (niedziela) i 11 (poniedziałek) października. Wtedy po raz pierwszy na Uniwersytecie Zielonogórskim zorganizowano imprezę popularno-naukową. *Pierwsze Dni Nauki miały miejsce na terenie uczelni w Kampusie B. Tam też została zlokalizowana główna scena i projekty przygotowane przez wszystkie wydziały.* Nietypowo, bo w październiku zdecydowaliśmy się na zorganizowanie tej imprezy plenerowej, licząc na sprzyjającą pogodę i zainteresowanie mieszkańców miasta.

KCH - Pogoda pogodą, a jak było z naukowcami ?

ES - Trzeba było przełamać opór niektórych członków Komitetu Organizacyjnego, którzy sceptycznie podeszli do miejsca imprezy, tzn. do tego, że nie odbędzie się ona w salach wykładowych. Argument, że w czerwcu też może padać deszcz, przekonał wszystkich i udało nam się po raz pierwszy „wyprowadzić” naukowców w plener z niezwykle interesującymi projektami przygotowanymi specjalnie na ten dzień. I udało nam się. Było co prawda zimno, ale piękne słońce zrekompensowało niską temperaturę. Nie wszystkim się to jednak spodobało, ale patrząc z perspektywy czasu warto było wtedy wyjść w plener, aby potem impreza rozwijała się w odpowiednim kierunku.

KCH - A „aura” społeczna ?

ES - Patronat honorowy nad imprezą objęli: Minister Nauki i Informatyzacji, a także Marszałek Województwa Lubuskiego i Prezydent Zielonej Góry. Wszystkie lokalne media przyjęły rolę współorganizatora imprezy. Sponsorem strategicznym Festiwalu została firma - Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwa S.A. w Warszawie, Oddział w Zielonej Górze. Współorganizatorami imprezy były regionalne media oraz internetowe portale edukacyjne, które zgodnie uznały nasze przedsięwzięcie za warte upowszechnienia, i które warto na stałe wpisać do miejskiego kalendarza. Nadto przy organizacji „Dni” z Uniwersytetem współpracowały zielonogórskie instytucje kultury, towarzystwa i stowarzyszenia.

KCH - Pięknie, ale to jeszcze nie publika

ES - Zgodnie z pomysłem organizatorów było to święto nauki zorganizowane w formule szeroko dostępnego festynu rodzinnego, popularyzujące naukę, rozbudzające ciekawość wiedzy, tworzące możliwość bezpośredniego kontaktu z ludźmi nauki. Impreza została skierowana do szerokiej grupy odbiorców – od dzieci poprzez studentów do najstarszych mieszkańców naszego miasta i regionu.

Towarzyszyły jej przedsięwzięcia kulturalne (występy kabaretów, koncerty, występ chóru i zespołów tanecznych). Do uczestnictwa zaprosiliśmy również zielonogórskie firmy znane z wyrobów z zastosowaniem wysokiej technologii.

KCH - Zadbano jednak o edukacyjny charakter imprezy

ES - Oczywiście. Dni Nauki pomyślano tak, aby niedziela miała charakter festynu rodzinnego, odbywającego się w godz. od 10.00 do 16.00. Zaś w poniedziałek zaprosiliśmy do uczestnictwa uczniów i nauczycieli szkół - podstawowych, gimnazjalnych i średnich. I taka struktura organizacyjna imprezy, z pewnymi modyfikacjami została do dzisiaj!

KCH - Co zostało pokazane podczas tego naukowego festynu ?

ES - W ciągu dwóch dni zaprezentowaliśmy osiągnięcia kilkunastu dziedzin nauki i sztuki. Były to wykłady i prelekcje, interdyscyplinarne dyskusje panelowe z udziałem publiczności, doświadczenia i eksperymenty w laboratoriach naukowych, jak również warsztaty w pracowniach artystów.

Pokazy i demonstracje zjawisk odbywały się na specjalnych stoiskach w pawilonach namiotowych na parkingu. Naukowcy prezentowali m.in. urządzenia laboratoryjne do przeprowadzania doświadczeń (jak zwykle największą popularnością cieszyły się eksperymenty z ciekłym azotem - słynne „rozbijanie” róż było hitem imprezy), teleskop do obserwacji plam na słońcu, sprzęt do grafiki komputerowej. Miłośnicy przyrody mieli niepowtarzalną okazję poznać żółwie błotne, które są chronione od zagłady specjalnym programem realizowanym przez naszych naukowców.

KCH - Jednak nie samą nauką żyją studenci i pracownicy.

ES - To prawda. Dlatego na dzień dobry wystąpił Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego. Były też pokazy tańca współczesnego (formacja Spoko) i improwizacji tanecznej (Studencki Teatr Tańca Pawła Matyasika). Chór Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wystąpił w programie Biesiadna Zielona Góra. Była też „Historia na wesoło” czyli pokazy Bractwa Rycerskiego z Zielonej Góry. Odbył się również I Przegląd Kapel Studenckich, w którym wystąpiły zespoły studenckie: „Pokój 123”, „Mr Blondi”, „Debet” i zespół ze Słowenii „RUIFN MATADOR”. To tylko część atrakcji prezentowanych na scenie.

KCH - Czy już wtedy na cel wzięto dzieci ?

ES - Od początku dzieci były naszym najważniejszym celem, zgodnie z porzekadłem „Czym skorupka za młodu...” i tak dalej. Dla najmłodszych uczestników Dni Nauki Fundacja „Bezpieczne Miasto” i Studenckie Koło Naukowe Pedagogów Wolontariuszy przygotowały specjalny blok imprez z konkursami. Odbył się pokaz i tresura psów policyjnych zademonstrowano ruchomy punkt prewencyjny, a specjalną atrakcją okazały się: samochód technik kryminalistycznych, wóz strażacki i pokazy umiejętności strażaków oraz prezentacja pojazdu wojskowego. Poza Fundacją Bezpieczne Miasto w imprezie uczestniczyły także: Komenda Miejska Policji, Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej, Wojewódzki Sztab Wojskowy.

KCH - Słowem więcej rozywki jak naukowego wykładu

ES - Impreza z założenia miała być okazją nie tylko do tego aby miło z rodziną spędzić niedzielę, ale też aby zielonogórska nauka stała się bardziej znana lokalnej społeczności. Dlatego wyszliśmy pod niebo, na zieloną trawę, aby pokazać naukę w sposób zachęcający i inspirujący. Już od pierwszej edycji imprezie towarzyszyły konkursy. W 2004 roku było to dyktando i konkurs krasomówczy na zadany temat. Całość imprezy poprowadził Wojtek Kamiński (znany z kabaretu Jurki).

KCH - I małe podsumowanie z perspektywy 2008

ES - Dzisiaj ta impreza wydaje się zamierzchną przeszłością. Głównie dlatego, że po pierwsze była eksperymentem obciążonym licznymi obawami i co naturalne, niedostatkami. W 2008 jesteśmy pewniejsi wiedzą i doświadczeniem. Z perspektywy lat te pierwsze Dni Nauki były wielkim sukcesem i wyznaczyły kierunek rozwoju dla Festiwalu Nauki

KCH - Dziękuję za rozmowę i jednocześnie zapowiadam następną o kolejnych edycjach Festiwalu.